

Kto wymyślił Lenina i wysłał do Rosji?

16 marca 2025

To, że Niemcy w czasie I wojny światowej wspierali bolszewików, by ci wywołując rewolucję w Rosji, doprowadzili w niej do chaosu, który zmusi ją do wyjścia z wojny, jest faktem. Cały misterny plan nie sprowadzał się jednak tylko do przewiezienia do Rosji Lenina w zapłombowanym wagonie. To ogromne uproszczenie! Ciekawe światło rzuca na ten temat zbiór dokumentów zebranych przez Ju. G. Felsztyńskiego zatytułowany „Germanija i rewoljucija w Rossii” – czyli „Niemcy i rewolucja w Rosji”.

Z pracy tej jednoznacznie wynika, że rzeczony zaangażowanie Berlina ma drugie dno i nie tylko kajzerowskie Niemcy, ale i Austro-Węgry myślały o wykorzystaniu Lenina do zasadniczego osłabienia carskiej Rosji! Sztab Generalny z Wiednia, a zwłaszcza jego wywiad, miał interesować się Leninem znacznie wcześniej. Na jego osobę miał zwrócić uwagę austriackiemu wywiadowi niejaki Józef Piłsudski, którego organizacja miała utrzymywać z nim związek...

Jest to bardzo prawdopodobne, choć trudne do zweryfikowania. Archiwum Sztabu Generalnego Austro-Węgier zostało przekazane władzom radzieckim jeszcze w latach czterdziestych. Jego przekazanie miało być jednym z warunków zakończenia okupacji części Austrii przez Armię Czerwoną. Komuś wyraźnie zależało na zatarciu wszelkich śladów na związki Lenina z wywiadem austriackim, zwłaszcza w latach 1912-1914.

Osobowość Lenina na pewno zwracała uwagę. Tym bardziej że Lenina śledziły też na terenie Austro-Węgier służby rosyjskie. Już samo to mogło skłonić analityków ówczesnego austriackiego wywiadu do próby wykorzystania go do gry przeciwko Rosji.

Lenin dał się poznać wywiadowi austriackiemu w Pradze w 1912

r., gdzie zwołał konferencję swoich zwolenników, eliminując na niej mieniszewików i nadając frakcji bolszewickiej charakter monolitu zawodowych rewolucjonistów, złączonych wojskową dyscypliną, działających w duchu radykalnego jakobinizmu. Agenci austriaccy musieli być zafascynowani osobowością Lenina, który potrafił swoim fanatyzmem kształtować frakcję bolszewików. Potrafił on poderwać ludzi do działania, narzucając im swój punkt widzenia, negując sens dyskusji i wymiany myśli we własnych szeregach. Przemawiając, Lenin dyskredytował przeciwnika przy pomocy oszczerstw. Wszystkie problemy były dla niego łatwe do rozwiązania.

Władze austriackie chciały przyjrzeć się bliżej Leninowi. Dlatego pozwoliły mu osiedlić się w Galicji. Rewolucjonista zamieszkał w Krakowie z żoną, kochanką i kilkoma osobami towarzyszącymi. Konkretnie wynajęto dom na Zwierzyńcu, zamożnym przedmieściu blisko Wisły i lasu. Lenin czuł się tam bardzo dobrze. Znacznie lepiej niż we Francji. Nadieżda Krupska pisała: „pod wieloma względami jest tu wygodniej niż w Paryżu. Podczas gdy policja francuska pomagała policji rosyjskiej na wszystkie możliwe sposoby, Polacy (...) byli wrogo nastawieni do całego rządu rosyjskiego. W Krakowie mogliśmy być pewni, że nasze listy nie będą przechwytywane i że nikt nie będzie szpiegował nowo przybyłych”.

W Krakowie przebywał też Piłsudski, który z pewnością także był wrogiem caratu. Według Felsztyńskiego Piłsudski utrzymywał z nim kontakt poprzez niejakiego Haneckiego, znanego jako Borel, który faktycznie nazywał się Jakub Furstenberg, który miał być jednym z najbardziej zaufanych i użytecznych adiutantów Lenina. Piłsudskiego i Lenina niewątpliwie łączyła zaciekle nienawiść do caratu. O ile jednak Piłsudskiego władze austriackie mogły wykorzystać do próby wywołania antycarskiego powstania w Królestwie Polskim, to z Leninem sprawa była bardziej skomplikowana.

Zegar zaczął już tykać

Po ogłoszeniu wypowiedzenia wojny w 1914 r. car spotkał się z aplauzem, kiedy tylko pokazał się na balkonie Pałacu Zimowego w Sankt Petersburgu, którego nazwa została zmieniona na Piotrogród (miała brzmieć mniej niemiecko). Lenin w tym momencie nie był potrzebny. Władze austriackie postanowiły go aresztować. Lenin był zatrzymaniem kompletnie zaskoczony. Nie jest wykluczone, że było ono nieporozumieniem i wynikało z nadgorliwości żandarmów z Nowego Targu, podpuszczonych przez księdza w Poroninie. Lenin, używając swego prawdziwego nazwiska, napisał do szefa policji w Krakowie:

„Lokalna policja w Nowym Targu podejrzewa mnie o szpiegostwo. (...) Jestem emigrantem socjaldemokratą. Proszę zatelefonować do Poronina i burmistrza Nowego Targu, by uniknąć nieporozumień. (...) W. I. Uljanow”. Telegram ten świadczy, że Lenin w Galicji czuł się zupełnie pewne i znajdował się pod opieką policji. Z aresztu Lenin został zwolniony formalnie na skutek interwencji ministra spraw wewnętrznych Karla Heinoldema. U niego z kolei miał interweniować wybitny austriacki socjaldemokrata Viktor Adler. Minister miał socjaldemokracie zadać jedno pytanie: „Czy pan jest pewny, że Uljanow jest wrogiem rządu rosyjskiego?”. Nie jest wykluczone, że zatrzymanie to miało uwiarygodnić Lenina w oczach europejskich socjaldemokratów i przekonać ich, że nie realizuje niczych interesów.

Lenin, aby pokazać, że nie jest związany z żadną ze stron biorących udział w wojnie, zamieszkał w Szwajcarii. Wiedział, że bardzo szybko będzie potrzebny wrogom Rosji. Nie był wojskowym, ale przenikliwie opisał armię rosyjską jako „piękne jabłko zgniłe od środka”. Chciał, by Rosja przegrała wojnę. Jej klęska miała być iskrą, która rozpali rewolucję. „Carat jest bowiem sto razy gorszy od kajzeryzmu” – pisał Aleksandrowi Szlapnikowi, jednemu z czołowych bolszewików w Skandynawii, który dopilnował, żeby to oświadczenie zostało przemycane ze Szwecji do Rosji.

W Szwajcarii Lenin widząc, że jest śledzony, starał się oficjalnie unikać kontaktów z Austro- Węgrami i Niemcami. Zdawał sobie sprawę, że to mogłoby obniżyć jego popularność w Rosji. Nieoficjalnie utrzymywał ścisłe związki z Niemcami, bo uznał, że Austro-Węgry przestały się liczyć w grze. Oczywiście nie czynił tego wprost. W jego imieniu związku z Berlinem utrzymywał Aleksander Helphand znany szerzej pod pseudonimem Parvus. Bez jego pomocy Lenin najprawdopodobniej nigdy nie zdobyłby władzy w Rosji. Z dokumentów zebranych w tomie „Germania i rewolucja w Rosji” wynika, że od 1915 r. Parvus współpracował z niemieckimi władzami. Już 9 marca 1915 r. złożył w ręce przedstawiciela niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, liczące 18 stron „Memorandum, jak doprowadzić do masowego politycznego wrzenia w Rosji” pod hasłem „Wolność i Pokój”.

„Znacznie bardziej stuknięty”

W memorandum tym obszernie opisuje, jak Rosję można zdestabilizować od wewnątrz za pomocą grup rewolucjonistów, którzy zorganizowaliby serię zbrojnych buntów, strajków i aktów sabotażu. Lenin w planie tym miał odegrać główną rolę, bo zdaniem Parvusa był od innych bolszewików „znacznie bardziej stuknięty”.

Memorandum to w kręgach niemieckich dyplomatów i kontrwywiadu wywołało różne reakcje od euforii do sceptycyzmu. Jedni uważali, że to bajania, a drudzy, że powinien zostać wprowadzony w życie. W każdym razie minister finansów Niemiec zgodził się, by wypłacić jego autorowi 1 mln marek. Kwota ta miała służyć Parvusowi do propagandy swojego planu wśród bolszewików i innych ugrupowań, które chciał wykorzystać do „poderwania Rosji”. Miał na myśli m.in. eserowców i mienszewików. Według Felsztyńskiego Parvus miał otrzymać milion rubli, nie marek.

Oficjalnie Lenin, jak utrzymują jego biografowie, pieniędzy na

podtrzymanie rewolucyjnego ducha od Parvusa nie wziął i przebywając w Szwajcarii, żadnych kontaktów z Niemcami nie utrzymywał. Nie jest to prawda. Jako zawodowy konspirator nie podpisywał żadnych pokwitowań i starał się nie zostawiać za sobą żadnych śladów w dokumentach. Felsztyński odnalazł jednak w archiwum „Zagranicznej Agentury Departamentu Policji” dokument zatytułowany „Zewnętrzna obserwacja Lenina w grudniu 1916 r. w Szwajcarii”.

Czytamy w nim m.in.: „Szczególnie tajne! Uljanow (prawdziwe nazwisko Lenina). Zorganizowałem obserwację za domem 27 przy Spiegelgasse (adres Lenina w Zurychu w tym czasie – dop. red.). Od 25 grudnia 1916 r. wziąłem na siebie kierownictwo obserwacji 28 rano. Uljanow z niewielkim bagażem wyszedł z domu i kolejną udał się do Berna o 10 rano i uda się prosto do Hotelu de France, obok dworca. Wynajął pokój i po pół godzinie wyszedł i wsiadł do tramwaju. Udał się nim na koniec miasta pod Fosse aux Qurs. Następnie piechotą wrócił z powrotem, chował się za arkadami, wielokrotnie się oglądał za siebie. Potem wychodząc spod arkad i nie oglądając się za siebie, wszedł do niemieckiego poselstwa. Była godzina jedenasta. Obserwacja niemieckiego poselstwa była prowadzona do 9 wieczorem, ale nikt nie zauważył, by Uljanow wychodził. Nie pojawił się on także w Hotelu de France ani wieczorem, ani na drugi dzień rano. Obserwacja poselstwa została wznowiona 29 rano i dopiero o 4 po południu Uljanow z niego wyszedł i pośpiesznie udał się do Hotelu de France, gdzie przebywał około trzech kwadransów. Potem wsiadł do pociągu, którym my i on wróciliśmy do Zurychu”.

Sprawozdanie to potwierdza, że Lenin utrzymywał ścisły związek z niemiecką ambasadą w Bernie i z pewnością brał od niej pieniądze. Starał się ten fakt ukryć. W Bernie zachowywał się przecież jak rasowy konspirator. Przed udaniem się do ambasady usiłował sprawdzić, czy nie ma ogona i czy nie jest śledzony. Robił to zgodnie z regułami gry, ale albo nie zauważył śledzących go agentów rosyjskich, lub nimi się nie przejmował,

zwracając uwagę bardziej na towarzyszy z konkurencyjnych partii. W każdym razie spędził w siedzibie ambasady niemieckiej prawie dobę i z pewnością cel jego wizyty w niej nie był stricte towarzyski.

Czytali pocztę Lenina

Kontrwywiad niemiecki od początku stycznia 1916 r. zaczął interesować się Leninem i czytał adresowane do niego przesyłki wysyłane z Rosji przez Skandynawię do Szwajcarii. Ułatwiało to z pewnością rozmowy z Leninem, a także jego odpowiednie wykorzystanie. Bardzo cennym dla niemieckiego wywiadu był agent estoński Keskjuli, który dostarczał Niemcom aktualne informacje z Rosji. Kontrwywiad niemiecki wiedział, że w 1915 r. rosyjscy liberałowie zawiązali spisek i opracowali plan zastąpienia caratu rządem zjednoczenia narodowego. Rząd taki miał składać się m.in. z księcia Gieorgija Lwowa, A. I. Guczkowa, przywódcy partii Oktiabrystów i Aleksandra Kiereńskiego. Mieli oni utworzyć Dyktatorski Dyrektoriat, rządzący Rosją.

Wywiad niemiecki wspomagał, jak wynika z dokumentów, wszystkie tendencje destabilizujące Rosję, a także wszystkie chcące to czynić organizacje, kładąc główny nacisk na wspieranie ich propagandy. Nie przestał liczyć jednak na Lenina. Gdy w Rosji obalono cara i powstał Rząd Tymczasowy, władze niemieckie szybko uznały, że jeżeli Lenin wróci do Rosji, to szybko go obali, przejmie władzę w zbrojnym powstaniu i szybko zawrze separatystyczny pokój. Dyplomaci niemieccy, którzy poznali Lenina uznali, że kieruje nim tak wielka żądza władzy, że łatwo będzie go użyć jako własne narzędzie. Orędownikiem wykorzystania Lenina byli przede wszystkim gen. Erich Ludendorff, kwatermistrz generalny i gen. Max Hoffmann niemiecki dowódca armii, walczący na wschodzie. To oni wypuścili dzina z butelki. Lenin nigdy nie usprawiedliwiał się, dlaczego zawarł z Niemcami porozumienie. Tylko raz zrobił to na piśmie: „Nikt nie prosił Niemców o pomoc (...) ale

zachodziła zbieżność interesów. Bylibyśmy głupcami, gdybyśmy tego nie wykorzystali”.

17 marca 1917 r. Lenin wraz z towarzyszami wsiadał do zapłombowanego pociągu. Wchodząc na stopnie wagonu, Lenin oświadczył: „Za sześć miesięcy, albo będziemy wisieć, albo będziemy u władzy”.

7 listopada 1917 r., według nowego stylu kalendarza, Lenin wziął władzę. Komentując to, minister spraw zagranicznych Austro-Węgier w depeszy do kanclerza Niemiec pisał: „Jeżeli Leninowi i bolszewikom uda się utrzymać władzę, będą mogli wprowadzić w życie sformułowany przez nich program. Pierwsze miejsce w tym programie zajmuje obietnica dania Rosji »demokratycznego pokoju«, dlatego jak widać, osiągnęliśmy zwrotny moment w »kwestii pokoju«”.

Abstrahując od dalszego rozwoju sytuacji, stwierdzić trzeba, że to niemiecka pomoc i niemieckie pieniądze, które wraz z Leninem pojechały do Rosji, sprawiły, że bolszewicy zdobyli w niej władzę, a nie skończyli na szubienicy. Cena, jaką zapłaciła za to ludzkość, była wysoka.

Autorstwo: Marek A. Koprowski

Źródło: NCzas.info